GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek **Nr. 67.** 6. czerwca 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

Za najwyższém pozwoleniem zawiązało się w Petersburgu towarzystwo, mające na celu dogodzić mieszkańcom stolicy nowym rodzajem powozów do najmowania, a które oraz będą lekkie, trwałe i ozdobne. Powozy te pod imieniem Faetonu, będą miały korzyści krytego, jako téż i otwartego powozu i od 1. maja zaczną być używane. Będą do najęcia jednym lub parą końmi, po cenie, wyznaczonéj dla przejazdżki śród miasta, i do Katarynenhofu, do wysp: Aptekarskiéj, Kamienny Ostrow, Chrestowska, Jelagin, Czornaja reczka, Staraja i nowaja Derewnia i Ochta. W zimie będą stosownie do pory roku urządzone. Prawidła tego urządzenia wyszły osobno drukiem.

Z Berlina dnia 26. maja: Z Tylzy piszą pod dniem 21. t. m. Nowsze wiadomości donoszą o potyczce zaszłéj między wojskiem rossyjskiém a powstańcami pod Krotingą. Chociaż powstańcy przewyższali co do liczby wojsko rossyjskie, wszelako pierwsi nie mogli drugim stawić odporu, lecz musieli się cofnąć w różnych oddziałach ku Szmaleninken. Wszędzie szanowali oni granicę pruską, chociaż pojedyncze hufce bardzo blizko były granicy. Stratę powstańców w zabitych i rannych w różnych potyczkach podają za nader znaczną, a wielu uszło niewoli tylko tym sposobem, że się schronili w lasy, dokąd ich kawalerya rossyjska ścigać nie mogła. Miasta Rosienna i Neustadt są przez wojsko rossyjskie osadzone. Podług wiadomości niepewnych miało wojsko rossyjskie, przybyłe z Kowna, wnijść do Jurboka, wszelako nie ma o tém dokładniejszych wiadomości. Powstańcy opuścili w tych dniach swoje stanowisko między Tanrogiem i Paszwenten pod Szmaleninken, jak słychać, idą w głąb kraju dla połączenia się z powstańcami, którzy w okolicy Wilna stać mają.

List z Memla z dnia 22. maja zawiera co następuje: Powstańcy litewscy ciśnieni i ścigani przez korpus rossyjski pod rozkazami jenerała gubernatora barona Pahlen i jenerałów Renenkampf, Szyrman i Offenberg, oddalili się z tutejszéj okolicy i poszli wzdłuż granicy pruskiéj w kierunku ku rossyjskiemu Jurbokowi, gdzie się w znacznéj liczbie zebrać mieli. Czyli tamże przyszło do potyczki lub nie, jeszcze niewiadomo, albowiem nie otrzymano żadnéj wiadomości wprost ze Żmudzi, ponieważ tamże granica jest zamknięta. Z Libawy dowiadujemy się, iż fregata rossyjska Nowa, o 40 działach i 400 ludzi osady, przybyła z portu Sweaborga i zarzuciła kotwicę w tutejszéj zatoce, i że daléj 2 fregaty i 2 wojenne brygi, które tenże port opuściły, niebawem tamże są spodziewane, wszelako o dalszém przeznaczeniu tych wojennych okrętów nic nie jest wiadomém.

Z Johannisberga pod dniem 21. z. m. donoszą: Zeszłéj nocy tuż na tutejszéj granicy pod polską wsią Wincenta, pokazał się hufiec krakusów. Ponieważ pomimo upomnienia pocztu kwarantanny, okazał chęć przejścia granicy, przeto nasze poczty dały ognia, na który wprawdzie odpowiedzieli Krakusy, lecz się natychmiast cofnęli. Nikt przytém nie został raniony, ani zabity.

Prussy.

Owdowiała królowa jejmość bawarska przybyła z Drezna do Berlina z księżniczką Maryją i wysiadła w zamku królewskim.

Uniwersytet berlinski poniósł w dniu 20. z. m. wieczorem o godz. 8. wielką stratę przez śmierć król. tajnego radzcy, professora dra. Schmalz. Umarł na osłabienie w skutek zapalnéj febry w piersiach, w 72 roku życia swojego. Wielostronna jego czynność jako nauczyciela w akademii, tudzież jako autora zapewnią mu trwałą pamięć.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Gazeta nadworna z dnia 14. maja donosi o wyniesieniu pułkownika Fitz Clarence, najstarszego syna króla angielskiego, na godność para, pod tytułem: hr. Münster; będzie on wraz używał tytułu barona Tewksbury i wicehr. Fitz Clarence.

Courrier z dnia 14. maja donosi: Niedawno popłynęła wyprawa angielska na Tag, z instrukcyjami żądania od Don Miguela zupełnego i niezwłocznego zadosyć uczynienia za krzywdy, poczynione angielskim poddanym, jakoteż za inne dowody niepoważania imienia angielskiego. Teraz możemy donieść, iż nadeszły wiadomości

z Lizbony, że Don Miguel na wszystkie żądania rządu angielskiego przystał. Ci, którzy wyrządzili obrazę, których domagano się oddalenia, zostali usunieni i ukarani, a ich imiona ogłoszono w gazecie lizbońskiej. Zezwolono także na wszelkie koncessyje, usprawiedliwienie się i zadosyć uczynienie, w celu dopełnienia słusznych instrukcyj zacnego lorda, który jest na czele naszych spraw zewnętrznych, a który w tej sprawie nadał sławie narodu ważność, jakiej dobroczynne skutki okazać się muszą. Polityka rządu angielskiego jest: poważać ustawy wszystkich narodów, ale nie dozwalać, aby którykolwiek z poddanych Wilhelma IV. bezkarnie był lżony lub majątku pozbawiony.

Tenże sam *Courrier* z dnia 16. maja donosi: W skutek wybuchłych na nowo rozruchów w hrabstwie Klare i innych obwodach angielskich, wydał lord lejtnant Irlandyi marg. Anglesea, w d. 10. maja w Dublinie uwiadomienie, w którém sądzi się być upoważnionym postąpić podług ustaw, zapadłych za panowania Jerzego III. a przeciwko hrabstwu Klare, Tiperary, Roskommon i mnóstwo sąsiednich baronij, gdzie niedawno powstały były rozruchy, przedsięwziąć nadzwyczajne środki policyjne.

Francyja.

Król jmć w podróży swojéj przez północne departementa przybył w d. 17. z. m. wieczorem do Rouen. Monitor zawiera obszerne opisanie uroczystości na przyjęcie króla i mowy miane.

Postanowieniem król. z d. 13. maja otworzony jest ministrowi spraw wewnętrznych kredyt na 3330000 fr., mianowicie na nagrody lub wsparcia dozwolone mocą artykułu 1go ustawy z d. 30. sierpnia 1830 w summie 1500000 fran., na wynagrodzenie podług art. 2go téj saméj ustawy 1230000 fran., na wsparcie hiszpańskich zbiegów i t. d. 600000 fran.

Monitor donosi o następujących dyplomatycznych mianowaniach: Pan Karol Bresson, pierwszy sekretarz pocelstwa w Londynie, mianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Hannowerze; pan Martin, jeneralny konsul, pełnomocnym ministrem w Kolumbii, hr. Alfred de Vaudrevil, pierwszy sekretarz poselstwa w Neapolu, sprawującym interessa w Wejmarze, a hr. Alexis de Saint Priest sprawującym interesa w Parmie.

Monitor z d. 21. z. m. zawiera na raport prezydenta rady ministrów, pana Kaźmierza Perier, do króla względem zaburzeń spokojności publicznéj w niektórych departementach zachodnich i królewskie postanowienie, przez które jenerał lejtnant Bonnet mianowany jest nadzwyczajnym komissarzem w dywizyjach wojskowych: 4téj 12téj i 13téj.

Arcybiskup paryzki wydał względem xiędza Gregoire pod d. 13. z. m. następujący list do plebanów swojéj dyeczeyi: »Prawidła przyzwoitości nie dozwalają mi wyrazić się obszerniéj względem jx. Gregoire, byłego konstytucyjnego biskupa Ligiery i Cher, który teraz na śmiertelném leży łożu, ani o jego stosunkach do władzy kościelnéj; wszakże muszę pospieszyć, abym zapobiegł wrażeniu, które mógłby umieszczony dzisiaj w dzień *Temps* list sprawić na duchowieństwie i wiernych mojéj dyeczeyi. Protestuję się naprzód przeciw temu listowi i zdaniu sprawy w tymże. Dowiécie się waćpanowie późniéj jakie kroki nakazała mi przedsięwziąć miłość do spokojności publicznéj, jakoteż miłość świętych przepisów wiary, które tu więcéj są interesowane jak przepisy karności, aby o ile w teraźniejszym przypadku było można obowiązki moje pogodzić z obowiązkami biskupa i Francuza. Spodziewam się po miłosierdziu Bożém, którego nieustannie błagam, aby wydało jednę z tych skutków łaskę, które poruszają, zaspokajają i pocieszają, i wzywam waćpanów, abyście go o to zemną prosili. Przyjmiéjcie mości księża plebani zapewnienie mojéj szczeréj przychylności.

Podług gazet paryzkich, postanowienie względem rozwiązania izby deputowanych wyjść ma w d. 25. nazajutrz po przybyciu króla z podróży

Sławny botanik i członek akademii umiejętności, pan Dupetit Thouars, umarł 15. maja po krótkiéj chorobie.

W Lugdunie zaszły w d. 13., 14. i 15. maja wieczorem rozruchy, przyczém kilku gardzistów narodowych i sam pułkownik Acher byli ranni kamieniami. O powodach i dokładniejszych okolicznościach tego wypadku Gazety paryzkie nic w sobie do d. 20. nie zawierają.

Akademija lekarska paryzka dla zbadania Cholera morbus tak w Rossyi jak i Polszcze, mianowała komissyją z sześciu lekarzy i trzech chyrurgów. Lekarzami są: panowie Boudard, Hypolite Cloquet, Gerardin, Londe, Dalmas i Soudras. — Chyrurgowie: panowie Gajmond, Dublé i Alibert.

Włochy.

— *Z Turynu d. 12. maja.* —

Wszystkie obawy względem zaburzenia spokojności zewnątrz ustają, i możemy mieć nadzieję, że nasze wewnętrzne sprawy kraju i ludu postępować będą ku osiągnieniu rozumnéj wolności. W ministeryjum przedsięwziął wprawdzie młody król niektóre odmiany, wszelako nasz polityczny systemat względem państw ob-

cych zdaje się że na dawnym stopniu pozostanie. Dla tego wszystkiego unikają coby u sąsiadów naszych nieukontentowanie i obawę wzbudzić mogło. Amnestyja z 1821 dla wygnańców piemonckich nie jest jeszcze ogłoszoną, ponieważ całe Włochy pełne są burzliwych żywiołów. Przed kilką dniami była tu wielka mustra wszystkich stojących tu wojsk. Król przyjęty był z wielką radością, szczególniej gdy w mowie swojej wyrzekł, że obejmuje naczelne dowództwo wojska.

W d. 13. b. m. przyjmował król na prywatném posłuchaniu księcia Jabłonowskiego, którego cesarz jmć Austryi wysłał do Turynu, aby królowi Karolowi Albertowi złożył list wyrażający żal ze śmierci króla Karola Felixa, oraz życzenie do wstąpienia na tron nowego króla. Nazajutrz hr. Henryk Bombelles miał zaszczyt podać królowi list cesarza jmci, przez który w tym samym charakterze co i przy królu Karolu Felixie jest zawierzytelniony.

Zjednoczone Niderlandy.

W d. 18. maja odprawił kongres bruxelski narodowy od zebrania się na nowo pierwsze posiedzenie. Wielu deputowanych oznajmiło, że chcą wystąpić z grona. Odczytano list ministra wojny, pana d'Hane van Strasius, przez który prosi o uwolnienie siebie. — Poczém minister spraw zewnętrznych, pan Lebeau, złożył obszerny raport o zewnętrznych stosunkach Belgijum.

W nocy z soboty na niedzielę opanowali Holendrzy zamek St. Lorenz (przed bramą beguineńską) położony w kraju neutralnym, a który z tego powodu nie miał być osadzonym. Drogę poprzerzynali i zrobili sobie gościniec z zamku do cytadeli. Pracowano dzień cały nad wzniesieniem nowych fortyfikacyj. Wojsko nasze rozstawione przez jenerała Defayli około zamku, aby każdy napad nieprzyjaciela odeprzeć, gdyby się w otwartém pokazał polu, nie mogło być wstrzymane. Pomimo niepomyślnego położenia rzucili się ochotnicy na nieprzyjaciela, który chociaż stał za murami i wałami i z tamtąd mógł strzelać, wszelako utracił 1 oficera i 2 do 3 szeregowych. My liczymy blisko 15 ranionych, między którymi 1 oficera belgijsko-paryzkiego legijonu. Sądzą, iż Holendrzy obawiali się w tej okolicy obleżenia i wzniesienia bateryi, aby przez to mieć w bliskości wolne pole, starali się zamek osadzić, z któregoby okolicy panować i posuwaniu się wojsk belgijskich przeszkodzić mogli. W każdym razie osadzenie tego zamku, a szczególniej przerznięcie drogi jest złamaniem zawieszenia broni i nasza władza wojskowa powinna wyraźnie żądać, aby rzeczy do dawnego powróciły stanu.

O ostatnich zdarzeniach pod Antwerpiją zawiera tutejszy dz. Staats-Courant raport, mówiący, iż w skutek środków przedsięwziętych przez Belgijczyków w Antwerpii, osądził jenerał Chassé za potrzebę osadzić mocne stanowiska Kiel i St. Lorenz do cytadelli należące i one postawić w stanie obrony; postępowanie, do którego ón w skutek istnących przepisów zupełnie był upoważniony. Dowódzca zaś nieprzyjacielski uważał to za nadwerężenie umowy o zawieszenie broni i użalał się nato w piśmie do dowódzcy głównej kwatery, podpułkownika Rupertus. W godzinę po przesłaniu tego listu, jak donosi ten raport, strzelcy belgijscy osadzili przyległe domy zamku St. Lorenz i poczęli strzelać do osady zamku, która niezwłocznie odpowiedziała ogniem swoim. Strzelanie to z obojej strony trwało aż do zmroku; z naszej strony dwóch żołnierzy otrzymało lekkie kontuzyje. Podczas potyczki kazał jenerał Chassé odpowiedzieć na ów list. W tej odpowiedzi odwołuje się, dla usprawiedliwienia osadzenia obudwóch punktów, na pierwszy i drugi artykuł ugody, a szczególniej na to, że ze strony Belgijczyków już dawniej ta ugoda, przez założenie bateryj nad Skaldą została nadwerężoną i dodaje, że tylko oni odpowiadać będą za skutki z tego nadwerężenia pochodzące.

Podług najnowszych gazet niderlandzkich, oświadczył jenerał Chassé, w odpowiedzi swojej na list jenerała Belliard, że opuści zamek St. Lorenz, jeźli Belgijczykowie zaniechają robót zaczepnych sprzeciwiających się ugodzie. Podług objaśnień, które w tej mierze w d. 19. maja członkowie rządu dali w kongresie, zdaje się, iż ze strony belgijskiej okazują skłoność do ustąpienia tém bardziej, że w d. 18, przybył z Londynu do pana Abercrombie goniec z depeszami, które mocno nalegają, by nie rozpoczynać żadnych kroków nieprzyjacielskich. Ten sam goniec miał znowu mniej pomyślne wieści przywieźć względem księcia Leopolda.

Z Antwerpii donoszą pod d. 17. maja: Poseł francuzki jenerał Belliard zjechał tu wczoraj w towarzystwie pana Bresson. Przybycie to ma mieć związek z ostatniémi zdarzeniami i sądzą, że jenerał chciał się o tém na miejscu przekonać; dzisiaj wieczorem powraca do Bruxelli. — W tych dniach zjechał tu także jenerał inżynierów Goblet, dawniej minister wojny, aby sam kierował robotami do działań zaczepnych i obrony.

Turcyja.

Podług wiadomości z Konstantynopola z d. 14. t. m. ogłoszono tamże w d. 13. maja następujący buletyn o klęsce Mustafy paszy skodryjskiego:

Stosownie do odebranych wiadomości był w. wezyr zajęty ściganiem buntowniczego paszy skodryjskiego. Za pomocą Najwyższego jest tenże buntownik przez oręż sułtana zupełnie zniszczony; nie mógł się ani w Koeprili, ani w Uskub utrzymać, lecz pobity uciekł bez nadziei trzema tylko buntownikami otoczony do Skutary. Natychmiast mieszkańcy Koeprili i Uskub wysłali deputowanych do w. wezyra, prosząc o przebaczenie i poddając się rozkazom sułtana. Podobnież opuścili Mustafę paszę wszyscy dawniéj mu przychylni beglerbegowie i inni naczelnicy i złorzeczą mu teraz. Nifzi pasza, aby przewinienie swoje naprawił, zamknął i osadził wojskiem swojém Katszanik i inne przejścia, przez któreby Mustafa chciał ujść, co większa Hussein pasza Vrany, aby pozyskał przebaczenie, obowiązał się rzeczonego zbiega żywcem lub zabitego wiel. wezyrowi przystawić, i udał się za nim w pogoń. Wszyscy mieszkańcy tych obwodów poczęli się poddawać i prosić o przebaczenie. Sam w. wezyr wysłał część wójsk regularnych i nieregularnych pod dowództwem swoich oficerów w okolicę Uskub i dał rozkazy do władz skodryjskich i na drogi tamże wiodące, aby nidzie Mustafę nie przyjmowano, lecz natychmiast zatrzymano i przystawiono. Sam zaś w skutek świetnego zwycięztwa zajęty był srodkami, jakich stan rzeczy wymaga. — Wiadomości te nadeszły tu z obozu w. wezyra.«

Szwecyja i Norwegija.

W Sztokholmu dnia 13go maja: jak słychać zamierza król jegomość odprawić podróż w czerwcu do Norwegii. Ma ón zabawić tam 6 tygodni, albowiem chce powrócić w dniu 15. sierpnia, w którym spodziewają się połogu następczyni tronu.

Portugalija.

Gazeta Lizbońska z d. 3. maja zawiéra następujące uwiadomienia: 1) Wydział sprawiedliwości: Ponieważ mi przedstawiono, iż Filip margrabia de Silva y Souza Belfort, sędzia kryminalny dzielnicy Ribeira, gdy w nocy z d. 21. marca b. r. w mieszkaniu kupca angielskiego Roberta przedsiębrał śledztwo, nie stosował się do moich królewskich rozkazów, które przepisują, zachowywać wszystkie prerogatywy, jakich poddani angielscy używają w królestwie, przeto uznałem za dobre złożyć go z urzędu, który w mojéj służbie sprawował. Własnoręcznie przez monarchę podpisano. — II. Wydział marynarki: Ponieważ Francisco Ignacio de Miranda Everard, szef eskadry w mojéj królewskiéj marynarce, dowodzący fregatą Dianą, należącą do eskadry blokującéj Terceirę, zatrzymał i zabrał nieprawnie angielski statek ś. Helena, który miał przewieść chorych i depeszę dla ministerstwa marynarki od wojska do Anglii; ponieważ tenże dopuścił się gwałtów przeciwko kapitanowi i osadzie rzeczonego statku, i że w skutek tych wypadków życzeniem jest mojém dać dowody królowi angielskiemu, iż mi to nieprzyjemną rzeczą było i że to zdaje się wymagać zupełnego zadosyć uczynienia i nadto że chce podobnież postąpić, jak postąpiono w Anglii względem kapitana wojennego bryga Vigilant, który stracił miejsce, przeto osądziłem za rzecz stósowną oddalić ze służby pomienionego szefa eskadry. Podpisano przez monarchę. W pałacu Queluz d. 23. kwiet. 1831. III. Wydział skarbu. Ponieważ król, pan nasz postanowieniem swojém z d. 30. kwietnia b. r. rozkazał, aby Juda Levi, poddany króla angielskiego, używał przywilejów, które mu się słusznie należą i onemuż przez istnące ustawy przyznane były, przeto król jmć w skutek żądania od niego opłacania podatku Mancio, od którego na mocy swojego przywileju jest wolny i ponieważ król względem rękojmii dla podobnego wieku, chce, aby przez monarchów tych krolestw mocą ustaw nadane przywileje dokładnie wykonywane były, rozkazał radzie finansowéj, aby urzędnika, który te ustawy tym sposobem nadwerężył pociągnąć przed swój trybunał, to postępowania jego onemuż naganić, aby żadna podobna czynność sprzeciwiająca się rzeczonym ustawom w przyszłości nie była ponowioną. W pałacu Queluz d. 2. maja 1831. IV. Do hr. Barbacena. Król, pan nasz rozkazuje jwćpanu, abyś Jose Veresimo, chorążego straży policyjnéj, oddalił ze służby, poniewaz ón w d. 10. lutego b. r. królewsko-angielskiego poddanego Jose Maria O'Neill niesłusznie uwięził, a przezto nadwerężył istnących ustaw i umów zawartych w traktatach między Portugaliją a Angliją. (podp.) Hr. St. Lourenco. — Oprócz tego w rozkazie dziennym oznajmiono załodze lizbońskiéj i zamku Belem uwolnienie od służby Jose Veresimo; z tym dodatkiem, iż tenże pod żadnym pozorem nie może być znowu umieszczonym.

(Do tego numeru Gazety dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.)

Redaktor: Mikołaj Michałewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.

DODATEK NADZWYCZAJNY
do nru. 67. Gazety lwowskiéj z r. 1831.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy.* —

Raport wodza naczelnego do rządu narodowego, z Troszyna dnia 25. maja r. b.

Jenerał Chrzanowski z wyprawy swojéj w województwo lubelskie, zrobił do mnie raport pod dniem 13. maja z Zamościa, którego kopiję mam honor rządowi narodowemu komunikować, jak następuje:

Mam honor zameldować naczelnemu wodzowi, że w dniu 9. wyszedłem z Kocka, a chcąc utrudzić przeprawę przez Wieprz oddziałowi głównéj armii, któryby za mną mógł być wysłany, mosty na téj rzéce zniszczyłem. Za Firlejem, brygada jenerała Faezy, należąca do oddziału jenerała Thimena, który od głównéj armii wysłany, wyszedł dnia 7. rano z Kocka, zastąpiła mi drogę. Cztery batalijony piechoty naszéj pod dowództwem jenerała Romarino, uderzyły na nią, reszta piechoty udała się do Lubartowa, równie jak i jazda, dla obejścia lasu i odcięcia odwrotu nieprzyjacielskiéj piechocie, lecz ta już w lesie rozprószoną i zniszczoną została, utraciwszy 300 przeszło zabitych i rannych, 570 jeńców, między któremi 9 oficerów niższych i jednego stabsoficera. Reszta oddziału jenerała Thiemen stała pod Kamionką i wzmacnianą była co chwilę nadchodzącémi od Nałęczowa i Puław wojskami jenerała Krentz; dla zaszłéj nocy nie mógłem już na nich uderzyć, wróciłem przeto do Lubartowa.

Dnia 10. o godzinie 10. rano pokazały się nadciągające mocne kolumny nieprzyjacielskie, najwięcéj jazdy, od Kamionki. Zająłem pozycyję równoległą od traktu lubelskiego, opierając prawe skrzydło o Lubartów. Marsz mój na Lublin był niebezpieczny, przedsięwziąłem więc udać się na Łęczne. Już i ten ruch uskuteczniać było trzeba marszem bocznym, na długości 6 wiorst przed rozwiniętym nieprzyjacielem, któremu położenie miejsca sprzyjało, i mającemu czynnych 16 dział pozycyjnych i 8 lekkich. Nieprzyjaciel rozpoczął atak zaraz po 5téj z rana. Przedłużanie naszego lewego skrzydła, a skracanie prawego odbyło się w jak największym porządku i wolno, bo dopiéro po 10téj przybyłem na drogę do Łęczny. Jeden tylko posterunek w Lubartowie, nie złączywszy się z batalijonem, opuszczającym to miasto, był odcięty. Odtąd już tylna straż była w czynności.

Około 4téj po południu przeprawiłem się przez Wieprz pod Łęczną. Przednia straż nieprzyjacielska chciała nam bronić zniszczenia przeprawy ogniem armatnim, lecz wstrzymana z początku przez dywizyjon strzelców konnych majora Boszkiewicza i szwadron Krakusów; późniéj po przejściu naszéj kawaleryi na brzeg prawy, dwa działa pod dowództwem podporucznika Trębickiego zdemontowały dwa działa nieprzyjacielskie i przymusiły drugie dwa do odwrotu. Po zniszczeniu mostu w Łęczny udałem się pod wieś Spisza, gdzie noc przepędziłem.

Mając do czynienia z przemagającą siłą skoncentrowaną Krentza i dowiedziawszy się, że między Tarnogórą a Izbicą stoi jenerał Dawidow z dwoma pułkami Kozaków i dwoma dragonów, a najwięcéj dla skompletowania amunicyi działowéj, któréj 550 strzałów wypotrzebowałem, oraz naprawienia uszkodzonych lawet, zdecydowałem się udać się do Zamościa.

Dnia 11go wyszedłem przez Siedliszcze, Pawłów, Gory, i za Zasławiem nocowałem. W marszu przez cały dzień małe oddziały Kozaków i dragonów za nami idące, ucierały się z flankierami tylnéj straży.

W dniu 12. odesławszy naprzód bagaże i jeńców do Zamościa, udałem się za nimi. Ledwie minąłem Izbicę, z Tarnogóry przeprawiać się zaczął Dawidów i połączony z przednią strażą Krentza przed starym Zamościem atakował naszę tylną straż. Było danych kilka wystrzałów armatnich z każdéj strony i zrobionych kilka szarż cząstkowych kawaleryi. Chcąc jednak wstrzymać nieprzyjaciela od dalszego napastowania naszéj jazdy, kazałem jednemu batalijonowi osadzić wieś, ten przyjął rotowym ogniem kawaleryję jego, i odtąd marsz ku Zamosciu bez wystrzału był uskuteczniony. Około 3ciéj godziny przybyłem tamże i rozlokowałem się w okolicy dla dania wypoczynku wojsku. Strata nasza w zabitych i rannych przechodzi 300 ludzi. Żałowani ogólnie pułkownik Chmielewski i major Falkowski, polegli pierwszy: 11go pod Lubartowem, drugi 10go; podporucznik książę Leon Sapieha, w drugiéj pod Lubartowem potyczce, dostał lekkiéj kontuzyi.

Rapport wodza naczelnego do rządu narodowego z Troszyna dnia 25. maja r. b:

Mam zaszczyt donieść rządowi narodowemu, iż przepędzenie przez część wojska naszego za

)(2

granicę Królestwa gwardyj rossyjskich, które niechciały nam nigdzie stawić pola, skłoniło na koniec feldmarszałka Dybicza do opuszczenia z głównémi siłami stanowiska swego pod Siedlcami. Udał on się ku Bugowi i po dwóch mostach, rzuconych na téj rzece pod Grannem, d. 22. maja przeszedł ją, maszerując ku Ciechanowcu.

Jenerał Łubieński, stojący z korpusem swoim w obserwacyi feldmarszałka pod Nurem, i dla zakrywania poruszeń głównego wojska, miał polecenie zostawania w ciągłéj komunikacyi z témże wojskiem i cofania się ku niemu, w razie ataku przemagającego nieprzyjaciela.

Jenerał Łubieński odebrawszy wiadomość o przejściu feldmarszałka przez Bug, rozpoczął zaraz swój odwrót ku Czyżewu. Nieprzyjaciel korzystając z przewagi sił swoich, posłał całą dywizyją jazdy i dwie bateryje artylleryi, oraz kilka batalijonów piechoty, które szybkim pochodem zdołały obejść ostatnią kolumnę, prowadzoną przez jenerała Łubieńskiego i drogę jéj przeciąć. Nieprzyjaciel nie zdolny cenić ducha, jaki ożywia wojsko nasze, śmiał przez parlamentarza, którym był jenerał Berg, wezwać jenerała Łubieńskiego do poddania się. Jenerał Łubieński odpowiedział, że bronią w ręku potrafi sobie drogę otworzyć i natychmiast z walecznością dokonał tego, zabrawszy nawet niewolników i znaczną ilość koni. Za tę świetną walkę jenerał Łubieński podany został na stopień jenerała dywizyi. Szczegóły bitwy wyjaśni rządowi narodowemu rapport jego, który w kopii załączam, jak następuje:

(Rapport jenerała Łubieńskiego do naczelnego wodza z Zambrowa d. 23. maja r. b.)

W dniu 21. b. m. przednia straż jenerała Dybicza przybywszy z Serdyni do Krzemienia, w kilku godzinach rzuciła most na pontonach i większa część armii jeszcze dnia tego przez tenże przeprawiła się; jakkolwiek wiadomość ta spiesznie, bo tego samego dnia w nocy do mnie doszła, niepodobieństwem było wszakże, bym dosyć rychło mógł być uprzedzonym o téj operacyi, i ażebym do Granny na czas, w celu przeszkodzenia dokonania onéj, przybyć mógł. Tego samego dnia pułkownik Lewiński znajdował się na czele poruczonéj mu wyprawy w Ciechanowcu. Do Brańska i Bielska miałem wysłać ekspedycyje, gdy wstrzymał mię od tego przybyły do mnie jenerał Chłapowski, który uprzedził mię, że do Brańska marszeruje, z kąd odesłał na moje ręce kilkunastu niewolników w samym Brańsku zabranych; wnoszę za tém iż tam woli naczelnego wodza względem zniszczenia magazynu zadosyć uczynić musiał.

W dniu wczorajszym, gdy już wszystkie dyspozycyje wydane były, ażeby cały korpus o godzinie 12téj w północ wyruszył do Czyszewa, awantpoczty moje o godzinie 4téj popołudniu doniosły mi, że atakowane zostały; nie chciałem przyjąć bitwy pod Nurem, raz dla tego, iż wiadomo mi było, że Dybicz z przewyższającą debuszuje siłą, a powtóre, że widząc korzyść położenia Czyżewa nad położeniem Nura, nie sądziłem potrzeby bronienia téj ostatniéj pozycyi. Dla zasłonienia zatém traktu do Czyżewa, którym udać się mieliśmy, odchodziłem następnie, batalijonami od prawego skrzydła w dyrekcyi ku Czyżewu. Gdy już przednia straż i środek korpusu ruch ten uskuteczniły, nieprzyjaciel korzystając z nadzwyczajnie przewyższającéj siły i położenia miejscowego, które dla gęstego lasu, wszelkie ruchy nieprzyjaciela przed oczami naszémi ukrywało, obszedł całą dywizyją jazdy, kilką batalijonami piechoty i dwoma bateryjami artylleryi, lewe skrzydło tylnéj straży korpusu dowództwa mego, składającéj się z 5 batalijonów piechoty, 6 szwadronów jazdy i 10 dział. Widząc ruch ten nieprzyjaciela, uformowałem tylną straż moję w czworoboki batalijonów, ująłem artyleryją w interwalla pomiędzy czworoboki i uszykowałem jazdę w tylnéj straży na flankach tychże czworoboków.

Jenerał nieprzyjacielski Berg, z korpusu kwatermistrzowa jeneralnego, przyjechawszy z trębaczami, okazując mi niepodobieństwo wydobycia się z położenia, w jakim ja się znajduję, poddanie się proponował; odpowiedziawszy mu, że się przebić potrafimy, rozkazałem by cała kolumna biegiem do ataku poszła. W téj chwili działa nieprzyjacielskie, o kroków 80 od kolumny naszéj, na wyniosłéj stojąc pozycyi, najtęższym kartaczowym ogniem sypać zaczęły; działa te byłyby niezawodnie zdobyte, lecz w tym momencie uszykowane pułki jazdy, szarżowały na czworoboki nasze, żadnego jednak przełamać nie zdołały. Wtedyto kolumny nasze pociągnąwszy się na lewo, rzuciły się na bagnety i przebiły się, straciwszy tylko jedno działo, które z powodu, że konie ubite były, pozostać musiało, i najwięcéj 50 ludzi w zabitych i rannych. Nieprzyjaciel przez kilkakrotne uderzenia na nasze czworoboki, które zawsze odparte były rzęsistym ogniem, dopiero przy zupełném dotarciu, zasłał pole trupami, szczególnie z pułków kirasyjerskich.

W dniu dzisiejszym przybyłem do Zambrowa, gdzie dalszych oczekiwać będę rozkazów. Jenerał Jankowski przybył w dniu dzisiejszym o godzinie 2giej popołudniu do Zambrowa.

Działania wójsk naszych w województwie augustowskiém podobnież uwieńczone są pomyślnym skutkiem. Pułkownik Sierakowski, komenderujący w tamtéj okolicy posunął się do Grajewa i w dniu wczorajszym miał zająć Augustów. Nieprzyjaciel spiesznie ustępuje przed nim, a powstanie tego województwa łączy się z nami i co raz groźniejszym się staje.

Rapport wodza naczelnego do rządu narodowego z Pułtuska dnia 27. Maja r. b.

Spotkanie się jenerała Łubieńskiego z massami nieprzyjacielskiémi pod Nurem dnia 23. b. m. ostrzegłszy mię, że felmarszałek Dybicz z głównemi siłami swojemi przeszedł na prawy brzeg Bugu, gdy już każdego momentu z gwardyjami połączyć się mógł; z drugiej zaś strony, gdy jenerał Chłapowski, niosiący piérwszy posiłek naszym braciom w Litwie, już się był z nimi połączył, zatém ten cel naszej wyprawy był uskuteczniony; rozkazałem wojsku rozpocząć ruch odwrotny przed massami nieprzyjaciela, o tyle przemagającémi.

Dnia 24. rezerwa jenerała Pac stała pod Troszynem, jenerał Rybiński zajmował stanowisko pod Czerwinem, jenerał Łubieński z drugim korpusem jazdy i dywizyją jenerała Henryka Kamińskiego pod Nadborami. Jenerał Giełgud szedł zająć Łomżę.

Dnia 25. jenerał Łubieński został atakowany przez gwardyje, idące od Tykocina i Choroszczy, gdy tymczasem armija feldmarszałka nadciągała od Nura. Kazałem tedy wojsku przejść na prawy brzeg Narwi, co się wieczorem dnia 25. i nazajutrz rano, w zupełnym porządku, po dwóch mostach uskuteczniło. Jenerał Łubieński formował tylną straż i dla zakrycia przeprawy wojska, stanął na wysokości wsi Rzekuń i Ławy.

Dnia 26. rano, stanowiska jenerała Łubieńskiego zostały atakowane z największą natarczywością przez samego feldmarszałka. Jenerał ten mężny stawiając opór, ustępował wolno ku Ostrołęce, w którém to mieście, zapaloném granatami nieprzyjaciela, zapęd jego znowu zatrzymanym został. Gdy nakoniec jenerał Łubieński przeszedł całkiem na prawy brzeg Narwi, nie zdołano zniszczyć mostu pod ogniem nieprzyjacielskim tak doskonale, iżby go tenże nie był mógł naprawić, zatém dywizyja grenadyjerów x. Szachowskiego przeszła na prawy brzeg Narwi i rozpoczęła żywy atak pod protekcyją nader liczniejszéj artylleryi pozycyjnej, na drugim brzegu rzeki rozwinionej, a która krzyżując swoje strzały przed ową dywizyją debuszującą, zabezpieczała ją i utrudniała niewypowiedzianie jej attakowanie. Pomimo tego, niektóre pułki nasze piesze z dywizyj jenerałów Rybińskiego, Małachowskiego i Kamińskiego Henryka, jako i konnica jenerałów Łubieńskiego i Skarzyńkiego, przypuszczały kolejno ataki z największém natężeniem na nieprzyjaciela, usiłującego ze swojéj strony debuszować i rozwijać się coraz większemi massami. Bardzo długo walka ograniczała się na wzajemnéj rzezi. Tak my nie zdołaliśmy przerzucić nieprzyjaciela za most, jak też i ón nie potrafił przejść całém swojem wojskiem, pomimo największych wysileń. Jenerałowie prowadzili osobiście ataki. Z dwóch ataków, które ja sam prowadziłem: jeden na czele piechoty miał skutek bardzo pomyślny, gdyż nieprzyjaciela posuwającego się w znacznéj sile przymusił do ustąpienia. Nakoniec ku wieczorowi nieprzyjaciel znużony bezskutecznémi wysileniami dnia tego cofnął swoje massy za rzekę, zostawiając tylko tyrallierów, których aż blisko mostu także cofnął, tak iż zostaliśmy panami pobojowiska. Bitwa skończyła się o godzinie 10téj w nocy.

Wszakże zważywszy że przez tę bitwę korpus jenerała Giełgud, przeznaczony nieść stanowczą pomoc naszym braciom na Litwę, już zyskał podostatkiem czasu na rozpoczęcia swojego marszu z Łomży, że zatém dalsza walka na tym punkcie byłaby bez żadnego rezultatu, kazałem wojsku na Różan udać się ku Pułtuskowi, który to marsz uskutecznia się bez żadnéj przeszkody od nieprzyjaciela. W tym kanonowym boju, odznaczyli się między innymi: jenerał Pac, który prowadząc pluton dla wzbronienia nieprzyjacielowi naprawy mostu, był dwa razy ranny; jenerałowie Małachowski i Bogusławski. Ten ostatni dwa razy ranny, nieustąpił z placu, aż do końca walki.

Nie można jeszcze z dokładnością obliczyć wzajemnych strat, poniesionych w bitwie pod Ostrołęką; są one bardzo znaczne. Jeżeli nieprzyjaciel zasłał swojémi trupami plac boju po obu stronach Narwi, tak przyznać wypada, że i my mamy wiele zabitych i rannych.

Wojsko nasze żałuje szczególniej jenerałów Kickiego i Kamińskiego, podpułkownika Gajewskiego, którzy polegli śmiercią walecznych.

Jeńców wzięliśmy kilkaset i kilku oficérów. Więcéj szczegółów o téj bitwie będę miał zaszczyt udzielić rządowi narodowemu, skoro z raportów będą znajome.

— Z Warszawy d. 29. maja. —

Wódz naczelny przybył wczoraj do Warszawy dla widzenia się z członkami rządu. Zabawiwszy parę godzin powrócił do wojska za Narew.

Gazety tutejsze rozgłosiły bajkę, że jenerał Chłopicki wrócił do Warszawy. Chce on powrócić i służyć w wojsku, ale jeszcze się nie wyleczył.

Słychać że jenerał Jankowski ma objąć dowództwo korpusu działającego na linii ku Brześciowi.

Jenerał Kreutz stoi obozem koło Czerniejowa, 3 mile na południe od Lublina; jazda jego krąży około Krasnegostawu ku Zamościowi.

Jenerał Rüdiger miał 2go głowną kwaterę w Dubience.

Pod Józefowem nad Wisłą i w Zaklikowie zaszły utarczki, w których oddziały nasze ubiły Rossyjanom 2 officerów i 34 ludzi.

Rząd narodowy mianował dnia 22go maja r. b. p. Automarchi doktora medycyny i chirurgii inspektorem jenerałnym wszelkich szpitali wojskowych.

Posiedzenie w izbie poselskiéj, dnia 21. b. m. przeznaczone było do czynienia wniosków porządkowych, niemnéj do interpellowania ministrów w szczególnych przedmiotach, nie przychodzących z dziennego porządku, i dla tego na ławce rządowéj zasiedli wszyscy ministrowie, tudzież radzca stanu Wielopolski, który od niejakiego czasu już ją był opuścił.

Po zagajeniu posiedzenia przez marszałka nie mniéj po przemowie senatora kasztelana Gliszczyńskiego, zasiadającego po raz pierwszy na ławce rządowéj jako minister spraw wewnętrznych i policyi, zabrał głos deputowany Zwierkowski. Powołując się na wnioski swe, przełożone izbóm połączonym przed kilką dniami w przedmiocie sprawy Józefa Lubowidzkiego, Henryka Łubieńskiego i innych obwinionych o ułatwienie ucieczki Mateuszowi Łubowidzkiemu, byłemu wice-prezydentowi Warszawy, odczytał deputowany Zwierkowski podanie do izby poselskiéj Henryka Łubienskiego, wyjaśniające powody, dla których domaga się, za odmówienie mu wymiaru sprawiedliwości, oddania ministra sprawiedliwości pod sąd.

Poseł Jasiński popierał przełożenie deputowanego Zwierkowskiego.

Odpowiedając na wnioski powyższe minister sprawiedliwości uważa, że takowe są dwojakiego rodzaju; jedne bowiem zamierzają do pociągnienia go do odpowiedzialności, a drugie do pozyskania objaśnień w samejże sprawie, i sądził, że gdy izba zapewne do rozwiązania przedewszystkiem pierwszéj wątpliwości przystąpić zechce, jemu jako interessowanemu w téj mierze nie pozostaje jak oddalić się z podsiedzenia, i oczekiwać na dalsze jéj rozkazy, co do złożenia objaśnień w samejże sprawie, gdyby za żądane pociągnienie go do odpowiedzialności, za niemające miejsca uznaném zostało.

To wyrzekłszy minister sprawiedliwości, powstał z miejca swego i opuścił salę obrad; lecz w krótce przywołany został do niéj, gdy deputowany Wołowski wykazał, że przedmiot, o który idzie, nie jest bynajmniéj z liczby tych, za które pociągnienie ministra do odpowiedzialności nastąpić może, jakiemi podług art. 98 kodexu karnego są jedynie: gdy minister podpisuje postanowienie króla lub namiestnika, przeciwne ustawie konstytucyjnéj, lub wydaje urządzenia z tą ustawą sprzeczne.

Powróciwszy minister sprawiedliwości do izby, w zabranym głosie wchodził w szczegóły sprawy pana Henryka Łubieńskiego, wywodząc, że ani ustawa konstytucyjna, ani przepisy istniejące nie upoważniały go do wywierania jakiego bądź wpływu na tę sprawę. Nie usprawiedliwiając bynajmniéj wyroku sądu policyi poprawczéj wydziału 2go w téjże sprawie wypadłego, tę wszelako przywiódł uwagę, że sąd ten nie samę sprawą pana Łubieńskiego zatrudniony, wyłącznie nią zajmować się także nie mógł, a wśród nawału pracy, musi koniecznie za naglejsze te sprawy uważać, w których obwinieni są pozbawieni używania wolności, z więzienia odpowiadając.

W rezultacie wniesionego przedmiotu izba postanowiła wezwać komissyję rządowe spraw wewnętrznych i policyi, oraz sprawiedliwości o przyspieszenie rozsądzenia sprawy o któréj mowa.

Gdy nie wszystkie wnioski, jakie na obecnym posiedzeniu uczynionemi być miały, dla braku czasu rozpoznawanemi być mogły, przeto postanowiła izba zająć się takowemi w kontynuacyi na najbliższém posiedzeniu.
